

KS. JÓZEF GRZYWACZEWSKI
Siedlce

POGŁĘBIANIE WIEDZY RELIGIJNEJ JAKO OBOWIĄZEK CHRZEŚCIJANINA WEDŁUG CEZAREGO Z ARLES

Cezary sprawował funkcję biskupa w Arles w latach 503-542. Do kapłaństwa przygotowywał się między innymi w słynnym klasztorze w Lerin, skąd zapewne wyniósł zamiłowanie do nauki¹. Za jego rządów papież Symmach podniósł Arles do godności metropolii². Cezary poczuł się zatem duszpasterzem całej prowincji kościelnej. Organizował synody³, konferencje duchownych, wizytował parafie, wygłaszał kazania⁴.

Jednym z ważnych tematów, jaki przewija się przez nauczanie Cezarego, jest zachęta do pogłębiania wiedzy religijnej. Zagadnieniu temu w odniesieniu

¹ E. S t a n u l a, *Wstęp do „Kazań” św. Cezarego z Arles*, [w:] C e z a r y z A r l e s, *Kazania*, tłum. S. Ryznar, (PSP 52), Warszawa 1989, s. 5-7. Klasztor w Lerin stanowił poważny ośrodek życia duchowego oraz intelektualnego (D. M i s s o n e, *Lerins*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche* [LThK], t. I-X, red. J. Höfer, K. Rahner, Freiburg im. Br. 1957-1965 – t. VI, s. 975).

² Papież Symmach (w 513 r.) rozciągnął władzę Cezarego na Galię i na Hiszpanię. Potem na skutek działań wojennych, rola Arles się zmniejszyła (G. B a a d e r, *Arles*, LThK I, s. 865).

³ Do najważniejszych należy synod w Orange (Aurasicanum), który „zwołał Cezary w lipcu 529 r. wraz z trzynastu innymi biskupami oraz siedmiu świeckimi wielmożami [...] który odrzucił w 25 kanonach pelagianizm i semipelagianizm [...] Papież Bonifacy II (530-532) zatwierdził te postanowienia” (K. B i l h m e y e r, H. T ü c h l e, *Historia Kościoła*, t. I, Warszawa 1971, s. 292).

⁴ T. K o ł o s o w s k i, *Przepowiadanie wiary w środowisku wiejskim w kazaniach św. Cezarego z Arles*, [w:] *Ewangelizacja w epoce patrystycznej*, red. F. Drączkowski, J. Pałucki, Lublin 1994, s. 42: „Swoje spisane kazania rozprawdzał także chętnie wśród innych”. Pełnego wydania dzieł Cezarego dokonał benedyktyn G. Morin w latach 1937-1942. *Kazania*, w liczbie 238, znajdują się w: *Sancti Caesarii Episcopi Arelatensis Opera omnia* [...], vol. I: *Sermones* [...], Maredioli 1937; przedruk: *Corpus Christianorum* (CCL), t. 103-104, Turnholti 1942.

do duchownych zostało poświęcone specjalne opracowanie⁵, dlatego w niniejszym artykule zajmiemy się wyłącznie osobami świeckimi.

Biskup Arles w swych kazaniach mówił o potrzebie poznawania Bożej nauki oraz wysuwał propozycje, jak należy to czynić.

I. SŁUCHANIE SŁOWA BOŻEGO W KOŚCIELE

W poprzednim okresie „w Galii tylko biskup miał prawo głoszenia kazań”⁶, znaczy to, że nie były one głoszone tam, gdzie funkcje duszpasterskie pełnili duchowni niższych stopni.

W pierwszej połowie VI wieku sytuacja zaczęła się zmieniać. Synod w Vaison (529 r.), przypominając biskupom obowiązek nauczania, pozwolił również kapłanom na głoszenie homilii, a także polecił, by w razie potrzeby odczytywano ludowi mowy Ojców Kościoła⁷. Zaznaczono, że mogą to czynić również diakoni⁸.

Cezary z Arles zachęcał wiernych przede wszystkim do przychodzenia na nabożeństwa i do uważnego słuchania głoszonego im słowa Bożego: „W każdą niedzielę – jako dzień Pański – przychodźcie do kościoła [...] Stojąc w kościele nie prowadźcie pogwarek, lecz cierpliwie słuchajcie czytania z Ksiąg świętych”⁹. Podobną myśl wyraził w innym kazaniu: „Nie rozmawiajcie w kościele, ponieważ taki, kto chciałby zajmować się błahymi treściami, będzie winę ponosił i za siebie, i za innych, skoro nie słucha przykazań Bożych ani sam, ani innym nie pozwala słuchać”¹⁰.

⁵ Zob. J. Grzywaczeński, *Permanentna formacja duchownych według św. Cezarego z Arles* – artykuł przekazany do serii wydawniczej KUL redagowanej przez F. Drączkowskiego i J. Pałuckiego.

⁶ J. M. Szymusiak, M. Starrowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 103.

⁷ A. Bobe, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 407.

⁸ Mówił o tym również Cezary w swoich kazaniach: „A jeśli być może dla niektórych z moich współbiskupów będzie rzeczą zbyt trudną osobiście głosić słowo Boże, to dlaczego nie wprowadzić starodawnego zwyczaju świętych, w wielu miejscach na Wschodzie aż po dzień dzisiejszy zbawienie przestrzegane, aby dla zbawienia dusz święci prezbiterzy odczytywali w kościołach homilie dawnych Ojców? Czy można uwierzyć, że ktoś mógłby się oburzyć powierzając to zadanie swoim współprezbiterom? [...] Gdyby zabrakło prezbiterów, którzy mogliby to czynić, nie jest rzeczą niestosowną lub niegodną, gdy odczytywanie homilii Ojców świętych poleca się nawet diakonom. Jeżeli bowiem godzi się, aby każdy diakon czytał to, co powiedział Chrystus, nie może być uznany za niegodnego odczytania tego, co wygłaszał święty Hilary, święty Ambroży, święty Augustyn i inni pozostali Ojcowie” (*Kazanie 1*, 15 – PSP 52, 27).

⁹ *Kazanie 13*, 3 (PSP 52, 75).

¹⁰ *Kazanie 19*, 3 (PSP 52, 95).

Widocznie zachowanie przynajmniej niektórych osób podczas nabożeństw nie było bez zarzutu, skoro biskup uznał za właściwe kierować do ludu tego rodzaju pouczenie. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że brak skupienia utrudnia słuchanie tego, co się głosi.

Następnie starał się Cezary wyjaśnić swoim słuchaczom, co jest – obok skupienia – potrzebne do recepcji słowa Bożego:

Podobnie bowiem, jak kto będzie jadł kwaśne winogrona, ścierpną mu zęby i nie może jeść nawet chleba, tak i ten, kto od dłuższego czasu, czy to z niegodziwości tego świata, czy ze zbytku, nasycy się czczymi bajkami, nawet gdyby mu się czytało Pismo Boże, czuje niesmak i wypluwa. Taki nie może mówić za prorokiem: „Jak słodka jest dla mego podniebienia Twoja mowa” (Ps 118, 103)¹¹.

Myśl tej wypowiedzi dotyczy wewnętrznej dyspozycji wierzącego. Czyj umysł nasycony jest treściami dalekimi od duchowych, ten, nawet gdyby z uwagą słuchał słowa Bożego, nie będzie w stanie go przyjąć, nie odczuje też wewnętrznej radości, jaką niesie słowo. Biskup Arles usiłował bardzo dobitnie przedstawić ludowi tę prawdę:

[...] pokarmem naszych oczu jest światło. Jak oczy, gdy zachorują na zapalenie czy złośliwe wysięki, nie mogą przyjmować światła, swego pokarmu, tak i oczy serca, rozgorączkowane złymi obyczajami, nie tylko nie przyjmują światła słowa Bożego, lecz także, jeśli się go im wtłacza, dręczą się srogim bólem. Żaden człowiek nie może żyć próżnią, tak dobry jak i zły. Kto duszę swą napełnia miłością do świata, ten nie może przyjąć Chrystusowej słodyczy. Ci są podobni do naczyń pełnych błota. Nie mogą przyjąć drogiego płynu. Są jak zachwaszczona rola, która nie wyżywi posianego ziarna, lecz je zdusi. Przeciwnie osoba święta i uduchowiona, która codziennie strzeże swojej duszy od wszelkiego zła modlitwami, postami czy jałmużnami, przestaje być pusta, a gorącym i spragnionym duchem dąży, aby przyjmować czytanie słowa Bożego¹².

To pouczenie, wyrażone w prostych słowach, zawiera bardzo głęboką treść. Przybliża ono słowa Chrystusa: „Żaden sługa nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował, albo z tamym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie” (Łk 16, 13). Cezary, jakby rozwijając tę myśl i odnosząc ją do słuchania słowa Bożego, podkreśla konieczność opowiedzenia się za Bogiem i wartościami nadprzyrodzonymi. Jeśli tego zabraknie, wówczas głoszone słowo nie przynosi owocu, gdyż dusza i umysł człowieka podobne są do ciernistej lub skalistej

¹¹ Kazanie 8, 2 (PSP 52, 55).

¹² Kazanie 8, 3 (PSP 52, 55).

gleby, która nie przyjmuje zasiewu, lub gdy on zacznie kiełkować, nie pozwala mu wyrosnąć (Mt 13, 1; Mk 4, 1). Cezary, podobnie jak św. Augustyn, był przekonany, że „czystość serca, pochodząca z dobrego sumienia i dobrych czynów, uzdalnia do kontemplowania najwyższego dobra, które można osiągnąć tylko czystym i jasnym umysłem”¹³.

Pasterz z Arles zdawał sobie sprawę, że wielu spośród jego słuchaczy, nawet mając najlepszą wolę, nie będzie w stanie zrozumieć i zapamiętać wszystkiego, co wygłaszane jest w kościele. Do tych, którzy by mieli trudności pod tym względem, kierował następującą radę:

Bracia najdrożsi! Proszę was, zawsze przypominajcie sobie, zawsze zachowujcie w pamięci, co wam głosimy dla zbawienia dusz waszych. Nie chcecie tego jednym uchem słuchać, a drugim wypuszczać. Kazanie bowiem nasze musi w sercu waszym zapaść korzenie, aby mogło szczęśliwie przynieść owoce w czasie odpłaty wiecznego życia.

Kto potrafi zapamiętać wszystko, co mówimy, niech Bogu dziękuje i innym zawsze przekazuje to, co pamięta. Kto całości nie może w pamięci zachować, bodaj część pewną niech zachowa w sercu. I jeżeli jeden nie może spamiętać całego, poszczególni choć po trzy zdania zachowajcie, a tak, gdy jeden drugiemu podpowiada, co słyszał, będziecie mogli całość, referując sobie wzajemnie, nie tylko zachować w pamięci, ale nawet z pomocą Chrystusa czynnie wypełnić¹⁴.

Powyższa rada była skierowana przede wszystkim do ludzi najprostszych, nie przyzwyczajonych do umysłowego wysiłku, a do takich przemawiał Cezary, szczególnie podczas wizyt duszpasterskich w wioskach. Nie ograniczał się do podawania ogólnych zasad, lecz usiłował je przedstawiać w sposób bardzo konkretny. Poniższe wyjaśnienie może być tego przykładem:

Niech jeden drugiemu mówi: ja słyszałem, że nasz biskup mówił o czystości. Inny niech opowiada: ja pamiętam, jak głosił kazanie o jałmużnach. Jeszcze inny powie: utkwiło mi w sercu, że mówił, abyśmy tak troskali się o uprawę duszy naszej, jak uprawiamy nasze pole¹⁵.

Należy przypuszczać, że nawet najmniej wykształceni zrozumieli treść tego pouczenia. Miało ono, jak się wydaje, podwójny cel na względzie: ułatwić ludziom zapamiętanie głoszonego słowa oraz przyzwyczajać wiernych świeckich do rozmów na tematy religijne. Możliwe, że w Galii w VI wieku, pod pewnym względem podobnie jak obecnie, napotymano na trudność: jak przynieść do dnia codziennego nadprzyrodzone treści, które się przeżywa w

¹³ Św. Augustyn, *O kazaniu Pana na górze*, I, 3, 10 (tłum. S. Ryznar, PSP 48, 26).

¹⁴ *Kazanie 6, 8* (PSP 52, 49).

¹⁵ *Kazanie 6, 8* (PSP 52, 50).

świątyni. Cezary dostrzegł niebezpieczeństwo rozdźwięku pomiędzy religią a faktycznym sposobem życia i myślenia¹⁶. Dlatego podkreślał:

Jeśli bowiem zaraz, gdy tylko wyjdiesz z kościoła, zapomnisz wszystko, coś od biskupa usłyszał, na darmo przyszedłeś do kościoła, bezowocnie i próżny wracasz do swego domu. Ale niech to was nie dotyczy¹⁷.

Biskup Arles wielką wagę przywiązywał do nauczania w kościele, ubolewał natomiast nad zaniedbaniami w tej dziedzinie. By były one jak najmniejsze, kierował do wiernych bardzo ważną zachętę:

Jeśli naprawdę – jak sądzimy – łakniecie i pragniecie sprawiedliwości, to ilekroć zaniedbujecie się wam głoszenie słowa Bożego, wówczas nie czekajcie, kiedy wam znowu z musu będą go głosić, lecz sami wprost domagajcie się tego od nas stanowczo i z upragnieniem jako rzeczy wam się prawnie należącej¹⁸.

Chcąc dokładnie wyjaśnić ludowi, dlaczego powinien nie tylko uważnie słuchać tego, co się głosi, ale nawet domagać się kazań, Cezary, jak zwykle, odwołuje się do porównań:

Kapłani bowiem w Kościele mogą być przyrównani do krów, natomiast ludy chrześcijańskie przyrównuje się do cieląt. Jak bowiem krowy biegając po polach i łąkach, obchodzą winnice i pola oliwkowe, aby po najedzeniu się trawą i liśćmi wytworzyć cielętom swoim mleko, tak kapłani pilnie czytając słowo Boże w różnych górach Pisma świętego, mają zrywać kwiaty, z których mogliby dzieciom służyć duchowym mlekiem [...] Jak cielęta zwykły podbijać z niepokojem wielkim wymiona mleka, aby z ich wnętrza mogły wyssać pokarm mleka, tak i lud chrześcijański ma prowokować usilnie dziecięcymi pytaniami piersi świętej Matki – Kościoła, czyli kapłanów swoich, aby mogli otrzymywać pokarm zbawienny¹⁹.

¹⁶ Obecnie tego rodzaju zjawisko określa się mianem „laicyzacji życia społecznego”; może ona w jakimś stopniu współistnieć z praktykami religijnymi. W owych czasach problem laicyzacji w naszym znaczeniu zapewne nie istniał, ale brak należytej świadomości religijnej sprawiał, że nawet wśród praktykujących chrześcijan utrzymywały się pozostałości kultów oraz zwyczajów pogańskich, a także cały szereg zabobonów, będących mieszaniną wiary chrześcijańskiej oraz wierzeń i obrzędów pogańskich. Cezary zwalczał tego rodzaju przejawy, były to między innymi „tańce i pogańskie podskoki przed bazylikami świętych”, a także powstrzymywanie się od pracy „we czwartek ku czci Jowisza” (*Kazanie 13*, 4-5 – PSP 52, 76-77). To samo zjawisko obserwował św. Augustyn w Afryce; zob. J. G r z y w a c z e w s k i, *Chrześcijaństwo na wsi afrykańskiej w okresie patrystycznym*, [w:] *Ewangelizacja w epoce patrystycznej*, pod red. F. Drączkowskiego i J. Pałuckiego, Lublin 1994, s. 25-37.

¹⁷ *Kazanie 6*, 8 (PSP 52, 50).

¹⁸ *Kazanie 4*, 1 (PSP 52, 38).

¹⁹ *Kazanie 4*, 4 (PSP 52, 39-40).

Ten nieco dziwny dla współczesnego czytelnika obraz był na pewno zrozumiały dla słuchaczy Cezarego, a przede wszystkim oddawał istotę rzeczy²⁰. Kapłan bowiem, by móc nauczać innych, musi sam zażywać duchowego pokarmu, a mając do czynienia z prostymi ludźmi, powinien go podać w przystępnej dla nich formie, co św. Paweł określił jako „mleko” (1 Kor 3, 2). Na uwagę zasługuje i to, że efekt nauczania zależy od tego, który głosi, jak i od słuchających nauki. Biskup Arles, w tak obrazowej formie, dał wyraz przekonaniu, że aktywna postawa słuchaczy mobilizuje kaznodzieję. Ludzie, choćby bardzo prości, zdaniem biskupa, nie powinni być biernymi uczestnikami nabożeństw; nie mają oni bezkrytycznie przyjmować wszystkiego, co słyszą, lecz stawiać pytania lub inne wymagania pod adresem duchownych. W ten sposób niejako zmuszą swoich pasterzy do większego wysiłku umysłowego, a sami obfitszy otrzymają pokarm.

Do duszpasterzy apelował Cezary słowami Pisma świętego: „Głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę, wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu” (2 Tym 4, 2)²¹, a osoby świeckie zachęcał do aktywnej postawy i do brania odpowiedzialności za swoją wiarę. Mówił:

Jeśli bowiem ciało karmimy dwa razy na dzień, dlaczego ktoś uważa za niewłaściwe, jeśli się co siedem dni głosi słowo Boże? [...] Dlatego ilekroć opieszale będzie się go wam podawało, pobudzajcie gnuśność naszą przez święte natręctwo i wymagajcie tego, co się wam prawnie należy²².

W ten sposób uświadamiał Cezary wierzących, że w Kościele obok obowiązków mają również prawa. Jednym z nich jest prawo do poznawania Bożej nauki w sposób możliwie najpełniejszy. Gdyby duszpasterze opieszale wypełniali posługę nauczania²³, wierni świeccy obowiązani są interweniować stosując „święte natręctwo (*sanctam inportunitatem*)”, by w końcu otrzymać to, co im się „prawnie należy (*quod vobis ex iure debetur exigite*)”. Pod-

²⁰ Cezary z Arles, jak wiadomo, nie był oryginalnym myślicielem, ale za to potrafił doniosłe treści teologiczne przekazywać nawet najprostszym ludziom w przystępny dla nich sposób. „W czasie swego 40-letniego pontyfikatu w «gallijskim Rzymie» rozwinął błogosławioną działalność jako duszpasterz, reformator dyscypliny kościelnej oraz k a z n o d z i e j a l u d o w y. Jego przejrzyste i treściwe homilie zaliczają się do najlepszych pod względem treści i formy z okresu rozwijania się patrystyki” (B i h l m e y e r, T ü c h l e, dz. cyt., t. I, s. 423).

²¹ *Kazanie 4, 2* (PSP 52, 38).

²² *Kazanie 4, 3* (PSP 52, 39).

²³ O tym, że nie wszyscy należycie wywiązywali się z obowiązku nauczania, dowiadujemy się z kazania św. Cezarego do biskupów – zob. kazania 1, 3; 1, 4; 1, 12; 1, 15; przyczyną był czasem brak należytego przygotowania: „Lecz powie ktoś: brak mi pamięci i nie mam wymowy do głoszenia słowa Bożego” (*Kazanie 1, 20* – PSP 52, 33).

kreślając, że ludowi „prawnie (*ex iure*)” należy się nauczanie, być może czynił biskup aluzję do uchwał synodalnych podjętych w tej sprawie.

W ten sposób doświadczony duszpasterz Galii wskazywał wiernym na potrzebę pogłębiania wiedzy religijnej; akcentował podstawowy do tego sposób, dostępny dla wszystkich, jakim jest słuchanie słowa Bożego w kościele.

II. LEKTURA PISMA ŚWIĘTEGO ORAZ KSIĄŻEK O TREŚCI RELIGIJNEJ

Cezary z Arles w trosce o pogłębianie wiedzy religijnej zachęcał wiernych do osobistego czytania. W jednym z kazań mówił:

Jak rolnicy usiłują zasiewać różne rodzaje zbóż, by z nich mogli przygotować wystarczający pokarm, to o ileż więcej wam nie powinno wystarczyć ku duchowemu pożytkowi słuchać tylko w kościołach czytań Pisma Bożego, ale i w domach i na przyjęciach waszych. Gdy dni stają się krótsze, nawet w pewnych godzinach w nocy macie oddawać się czytaniu Pisma Bożego, abyście w spichlerzu serca swojego mogli nagromadzić duchowej pszenicy i w skarbcach dusz waszych chować perły Pisma świętego²⁴.

Słuchanie słowa Bożego w kościele stanowi, zdaniem Cezarego, konieczne minimum, by móc się uważać za chrześcijanina, natomiast w miarę możliwości należy pogłębiać znajomość prawd Bożych przez indywidualną lekturę. Rzecz charakterystyczna dla biskupa Arles: zwracając się do ludzi żyjących na wsi, sięga po obrazy im bliskie, mówi o rolnikach zasiewających różne rodzaje zbóż, wiedzę porównuje do pszenicy, a jej zdobywanie do składania zboża w spichlerzach. Wysuwa też, jak zwykle, konkretne propozycje: można czytać w domu, podczas długich zimowych wieczorów, a także na spotkaniach towarzyskich, na różnego rodzaju przyjęciach.

Podobnie wypowiedział się na ten temat w innym kazaniu:

I kiedy na ucztach swoich starają się nakarmić ciała swoje ziemskim pokarmem, nawet między toastami lub daniami mogliby dusze swoje, trzymając książeczkę, posilać słodyczą słowa Bożego. To czyniąc wypełniliby na sobie słowa samego Pana, który powiedział: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Nie powiedział bowiem, żeby nie jeść ziemskiego pokarmu, ale oświadczył, żeby nie tylko ciało swoje posilać doczesnymi pokarmami, ale także i duszę swoją pokrzepiać posiłkami duchowymi²⁵.

²⁴ Kazanie 7, 1 (PSP 52, 51).

²⁵ Kazanie 8, 2 (PSP 52, 55).

Kontekst powyższej wypowiedzi wskazuje, że Cezary miał na myśli ludzi żyjących na wsi, ale nie zwykłych rolników, lecz raczej właściciele ziemskich²⁶. Biskup nie wątpi, że potrafią oni czytać, a zakłada też, że posiadają jakieś książki o treści religijnej²⁷. W trosce o ich rozwój duchowy zachęca, by nawet spotkania przy stole wykorzystali, przynajmniej w jakiejś mierze, do poznawania nauki Bożej. Podobną zachętę kierował również do osób duchownych²⁸. Można się w tym dopatrywać aluzji do życia monastycznego, gdzie podczas posiłków czyta się odpowiednie teksty²⁹, ale niekoniecznie, postulat bowiem, by przed ucztą czytać Pismo święte, a podczas uczyt śpiewać pieśni o treści religijnej, kierował do wiernych świeckich Klemens Aleksandryjski w II wieku³⁰. Możliwe, że tego rodzaju praktyka nie była zupełnie obca chrześcijanom żyjącym w VI wieku w Galii, chociaż nie wydaje się, by była ona często stosowana.

Cezary wiele wysiłku wkładał, by ukazać wiernym świeckim potrzebę czytania Pisma świętego. W jednym ze swych kazań, nawiązując do św. Augustyna³¹, mówił:

²⁶ *Kazanie 8, 1*: „Kiedy bowiem niejednych pobudzamy do chętnego czytania, niektórzy usiłują się wymawiać mówiąc, że albo z powodu wojska, albo z powodu zarządzania domem nie mogą znaleźć czasu na przyłożenie się do czytania duchownego” (PSP 52, 54).

²⁷ Trudno dokładnie określić, jak wyglądało zagadnienie posiadania książek w VI wieku w Galii. Wiadomo, że w czasach cesarstwa „zamożni Rzymianie budując domy pamiętali i o pokoju przeznaczonym na zebrania literackie – auditorium i o sali na księgozbiory. Nie ograniczali się do gromadzenia książek w swych mieszkaniach w Rzymie, lecz mieli podręczne biblioteki w swych posiadłościach wiejskich [...] Gromadzenie cennych książek było jedną ze szlachetniejszych i piękniejszych pasji bogatych Rzymian” (L. Winnicki, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, s. 327-328). Coś z tej tradycji mogło się zachować w państwie rządzone przez Wizygotów czy Ostrogotów. W *Kazaniu 2* znajduje się na ten temat bardzo cenna informacja: „[...] być może wielu jest nawet wśród osób zakonnych, którzy chcą posiadać liczne książki i wspaniale przepisane, i pięknie oprawione i tak je trzymają zamknięte w szafach bibliotecznych, że nie czytają ich ani sami, ani innym do czytania nie pożyczają” (PSP 52, 34). Znaczy to, że istniały zbiory książek oraz zwyczaj ich pożyczania, skoro biskup krytykuje tych, którzy nie pożyczają. Posyłając swoje kazania do parafii, Cezary poleca: „Wy zaś możecie i powinniście je ładniej przepisać na własny koszt oraz dać innym parafiom do przepisania” (PSP 52, 35). Na podstawie powyższych wiadomości można wnioskować, że istniała możliwość zakupu książek, pożyczania ich lub zlecenia specjalnym kopistom, by je przepisali za odpowiednią opłatą.

²⁸ *Kazanie 1, 17*: „Co więcej, na samych przyjęciach nie tylko zaniedbują czytania z Ksiąg Bożych, przez które orzeźwiałyby się dusza, lecz często prowadzą takie rozmowy, z których trzeba będzie zdać sprawę w dzień sądu” (PSP 52, 30).

²⁹ Zob. św. Augustyn, *Reguła dla mnichów*, III, 2; św. Cezary, *Reguła dla mnichów w Arles*, IX.

³⁰ *Stromata*, VI, 90, 1; VII, 49, 5.

³¹ *Objaśnienie Psalmu 149, 5*: „Przyszły do nas listy z naszej Ojczyzny, więc je wam odczytujemy” (tłum. J. Sulowski, PSP 42/1, 188; por. *Objaśnienie Psalmu 64, 2*).

I to również, bracia najdrożsi, pilnie i z uwagą przemyślcie, że Pismo święte jest jakby zbiorem listów przysłanych nam z naszej Ojczyzny. Ojczyzną naszą jest bowiem raj niebieski. Rodzicami naszymi są patriarchowie, prorocy, apostołowie i męczennicy. Aniołowie są naszymi współobywatelami. Królem naszym jest Chrystus [...] Ponieważ nasz Król [...] raczył przysłać do nas przez patriarchów i proroków Pisma święte jakoby zaproszenie, którym zaprasza nas do wiecznej i głównej Ojczyzny³².

Ponieważ „Pismo święte jest listem od samego Boga, przysłanym z niebieskiej Ojczyzny (*scripturae divinae quasi litterae sunt de patria nostra nobis transmissae*)”, zaniedbanie jego czytania może być uznane za wyraz lekceważenia nadprzyrodzonych treści. Stąd konieczność zainteresowania się tym, co pisze niebieski Ojciec przez proroków i apostołów.

Biskup Arles ukazywał również moralne znaczenie czytania słowa Bożego:

A więc bracia, ustawicznie rozważajcie, pilnie uważajcie. Ten bowiem, kto często Pismo Boże albo czyta, albo czytanego słucha, z Bogiem rozmawia. Widzicie teraz, czy diabeł może się do takiego wślizgnąć, którego zobaczy na gorącej rozmowie z Bogiem? Natomiast ten, kto zaniedbuje czynienia tego, jakim czołem albo z jakim sumieniem wierzy, że Bóg mu udzieli wiecznej nagrody, skoro na tym świecie nie chciał z Nim rozmawiać czytając Pismo święte?³³.

W ten sposób ukazywał pasterz z Arles doniosłość czytania Ksiąg natchnionych. Jest to nie tylko zdobywanie wiedzy o Bogu, nie tylko odczytywanie listu przysłanego z niebieskiej Ojczyzny, ale wręcz rozmowa z samym Bogiem. Gdy ją ktoś zaniedbuje, wystawia swoje zbawienie na niebezpieczeństwo.

Zachęcając wiernych świeckich do prywatnej lektury, miał Cezary na myśli przede wszystkim Pismo święte, ale wydaje się, że nie tylko. W jednym ze swych kazań mówił:

Jeśli bowiem chcemy w naszych ogrodach warzywnych mieć wodę do nawadniania i jeżeli nie ma jej na powierzchni, wyciągamy ją z wielkim trudem spod ziemi celem wyhodowania warzyw na pożytek ciała, to o ileż więcej powinniśmy dbać o ogród Pański, to jest Kościół Boży, aby z rzek Pisma świętego i ze strumieni duchowych Ojców starożytności, jak ze źródeł, nawodniły się miejsca suche, twarde zmiękły, aby później bez wielkiego trudu wypławić, jak chwasty szkodliwe, ludzkie wady, a zasadzić użyteczne cnoty³⁴.

³² Kazanie 7, 2 (PSP 52, 51).

³³ Kazanie 8, 3 (PSP 52, 56).

³⁴ Kazanie 1, 15 (PSP 52, 29).

To pouczenie, skierowane wprawdzie do biskupów, wskazuje, jak bardzo cenił Cezary dzieła Ojców Kościoła, czyli Tradycję; stawiał ją właściwie na jednej płaszczyźnie z Pismem świętym, podobnie jak to uczynił Sobór Watykański II³⁵. Aby lud mógł poznać przynajmniej niektóre myśli dawnych teologów, posyłał biskup do parafii homilie świętych Augustyna, Hilarego czy Ambrożego³⁶. W pismach naszego autora nie znajdujemy wprost polecenia skierowanego do świeckich, by czytać dzieła Ojców Kościoła, ale jest zachęta, by czytać po prostu książki³⁷. Chodzi niewątpliwie o te, które wyszły spod pióra autorów chrześcijańskich³⁸.

Cezary z Arles znany był z tego, że również wiejskiej ludności proponował poznawanie Bożej prawdy przez czytanie. Przytoczmy kilka z jego wypowiedzi na ten temat:

Ale powie ktoś: jestem wieśniakiem i ustawicznie jestem zajęty ziemskimi pracami, dlatego nie mogę ani słuchać, ani czytać Pisma Bożego. Iluż to wieśniaków i ile wiejskich kobiet uczy się na pamięć diabelskich piosenek miłosnych, na głos je wyśpiewują [...] a nie mogą zapamiętać tego, co Chrystus nakazuje?³⁹

W tej samej homilii wyjaśniał: „Kto umie czytać, niech czyta, kto nie umie czytać, niech chętnie słucha czytającego”⁴⁰.

Aby tych, którzy nie posiadli sztuki czytania, przekonać, że powinni pogłębiać swoją znajomość spraw Bożych, sięgał kaznodzieja do zrozumiałego dla ludu porównania:

Znamy pewnych kupców, którzy nie umiejąc czytać i pisać, najmują sobie płatnych pisarzy i choć sami są niepiśmienni, zdobywają ogromne zyski przez innych piszących im rachunki. Jeżeli więc oni, nie umiejąc czytać, najmują sobie

³⁵ *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym „Dei verbum”*, 9: „Tradycja święta zatem i Pismo święte ściśle się ze sobą łączą i wiążą [...] Toteż obydwójce należy z równym uczuciem czci i poważania przyjmować i mieć w poszanowaniu” (*Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Pallottinum 1967, s. 354).

³⁶ Zob. *Kazanie 1*, 15; a także kazania: 17, 21, 23, 24, 38, 55.

³⁷ *Kazanie 8*, 2; *Kazanie 7*, 4.

³⁸ W kazaniu do biskupów podkreślał Cezary konieczność czytania dzieł Ojców Kościoła: „Stwierdzam, kochani, że bardzo się boję, aby traktaty świętych Ojców i niezliczone tomy napisane przez nich w pocie czoła i przygotowane wszystkim kapłanom do dyspozycji, nie zostały przeciw nam przyniesione na świadectwo przed Trybunał Wiekuistego Sędziego. Jeśli bowiem nie potrafimy zbierać owoców duchowych własną pracą, jest rzeczą słuszną, byśmy przynajmniej rozdzielali zebrane (owoce) przez świętą gorliwość i najżarliwszą miłość innych” (*Kazanie 1*, 15 – PSP 52, 29).

³⁹ *Kazanie 6*, 3 (PSP 52, 46).

⁴⁰ *Kazanie 6*, 2 (PSP 52, 46).

płatnych pisarzy dla zdobycia ziemskich pieniędzy, to ty, kimkolwiek jesteś, co nie umiesz czytać, dlaczego nawet bez zapłaty i bez nagrody nie prosisz kogoś, co powinien ci przeczytać Pismo święte w tym celu, abyś mógł z niego zdobyć wieczną nagrodę [...] Dlatego proszę was bracia i zachęcam, abyście, kto tylko umie czytać, częściej czytali Pismo święte. Wy zaś, którzy nie umiecie czytać, abyście słuchali z uwagą, gdy inni czytają⁴¹.

Tego rodzaju apele, wypowiedane wielokrotnie przez biskupa, wskazują, że na wsi galijskiej w VI wieku przynajmniej część ludzi była w stanie głośno i poprawnie czytać, tak by inni mogli słuchać, a zapewne też i pisać, choć może z większą trudnością⁴². Chodzi oczywiście o język łaciński, będący wówczas w oficjalnym użyciu⁴³.

W związku z czytelnictwem na wsi pojawia się pytanie: w jakim stopniu ludzie pracujący na roli posiadali książki lub mieli do nich dostęp? Jedna z wypowiedzi Cezarego rzuca na tę kwestię nieco światła:

Niech nikt nie mówi: nie umiem czytać, więc nie będzie mi to poczytane za winę, jeśli w czymś nie wypełnię Bożych przykazań. Głupia to i bezużyteczna wymówka, bracia najdrożsi. Jeżeli ktoś nie umie czytać i nie może sam przeprowadzić czytania duchownego, to jednak chętnie może posłuchać czytającego. Kto zaś umie czytać, czy może powiedzieć, że nie znajduje książek, z których mógłby odprawić czytanie duchowne?⁴⁴

Oto biskup zdaje sobie sprawę, że nie wszyscy są w stanie osobiście czytać. Zakłada jednak, że tych, którzy mogą to robić jest dostatecznie dużo na wioskach, by można było skorzystać z ich pomocy. Za rzecz nie do przyjęcia uważa, by ktoś mógł powiedzieć, że „nie znajduje do czytania duchownego odpowiednich książek (*qui vero litteras novit, numquid potest fieri quod non inveniatur libros, in quibus possit scripturam divinam relegere?*)”. W dalszej części tego kazania jest mowa o uprawie roli, o pijaństwie, o przypominaniu sobie tego, co mówi biskup. Znaczy to, że było ono wygłoszone nie do mnichów ani do osób duchownych, ani też do wykształconych ludzi świeckich, lecz raczej do zwykłych rolników. Możliwe, że postulaty Cezarego były nieco zawyżone, jednakże on sam uważał, że nie wykraczają one poza granice

⁴¹ Tamże.

⁴² Cezary wspomina też o wieśniakach, którzy „prawie nie umieją czytać” (*Kazanie 8, 1*).

⁴³ Cezary pisał swe kazania oraz przemawiał nawet do najprostszych ludzi w języku łacińskim. Można przypuszczać, że mowa ludności wiejskiej różniła się nieco od oficjalnej łaciny, ale zapewne była do niej podobna. W nieco innej sytuacji był św. Augustyn w Afryce. On również przemawiał i pisał po łacinie, ale zdawał sobie sprawę, że lud, szczególnie na wioskach, nie używa na co dzień tego języka. Dlatego biskup Hippony odwoływał się czasem do języka punickiego; zob. *Objaśnienie Psalmu 123, 8*; *Objaśnienie Psalmu 118(32), 8*.

⁴⁴ *Kazanie 6, 1* (PSP 52, 45).

możliwości. Fragment kazania, w którym znajduje się wyżej przytoczona wypowiedź, kończy się stwierdzeniem: „albowiem mówię to, co dobrze znacie (*ad tēdite, rogo vos, fratres, hoc dico quod non ignoratis*)”⁴⁵. Biskup nie mógłby tak powiedzieć ani też zachęcać ludu do indywidualnej lub wspólnej lektury, gdyby umiejętność czytania była na wsi czymś wyjątkowym, a zdobywanie książek łączyło się z nadmierną trudnością albo ze zbyt wysokim kosztem⁴⁶.

*

Przytoczone wyżej teksty wskazują, że Cezary z Arles przywiązywał wielką wagę do znajomości prawd objawionych. Zachęcał, by je poznawać przez uważne słuchanie słowa Bożego w kościele, a także przez indywidualną lub wspólną lekturę Pisma świętego oraz innych książek o treści religijnej. Szczególnie wysoko cenił dzieła Ojców Kościoła. Podkreślał, że „wypada i jest rzeczą konieczną, ażeby wiarę katolicką, którą zdefiniowali święci Ojcowie [...] znali wszyscy, nie tylko duchowni, lecz i świeccy (*et quia necesse est, et satis oportet, ut fidem catholicam omnes non solum clerici sed etiam laici notam habeant*)”⁴⁷.

Jest rzeczą charakterystyczną, że apele o pogłębianie wiedzy religijnej kierował nie tylko do duchownych i wykształconych osób świeckich, lecz

⁴⁵ Kazanie 6, 2 (PSP 52, 46).

⁴⁶ O tym, że wśród zwykłych ludzi istniał zwyczaj czytania, świadczyć może między innymi fakt rozpowszechniania się apokryfów, które – jak wiadomo – „stały na dość niskim poziomie” i były „naszpikowane cudownościami, przedstawianymi niekiedy wręcz trywialnie i niesmacznie” (M. M i c h a l s k i, *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, Warszawa 1975, s. 44). Nie należy się temu dziwić, gdyż ich autorom „chodziło o dostarczenie szerokim masom prostych wiernych popularnej lektury pobożnej” (tamże). Zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie apokryfy cieszyły się popularnością wśród prostych ludzi; tworzono je, przepisywano, tłumaczono i przerabiano, krótko mówiąc: „popyt na tego typu pisma był wielki, a podaż ogromna. Toteż władze kościelne [...] starały się ją zahamować. Jednak ich wysiłki nie osiągały pożądanego skutku...” (tamże, dz. cyt., s. 45).

⁴⁷ Kazanie 2 (PSP 52, 35). Zagadnienie poziomu umysłowego osób duchownych i świeckich w tym okresie omawia P. Riché w obszernej pracy pt. *Education et culture dans l'Occident barbare, VI-VIII siècle*, Paris 1962. Pisze on między innymi: „Les laïcs issus des classes aristocratiques se font un devoir d'approfondir leur foi par la lecture et l'étude” (s. 119). Gdy chodzi o ludzi prostych to podkreśla on, że: „Cesaire d'Arles lui-même s'est préoccupé de l'évangélisation des masses rurales [...] il leur demandait d'étudier chez eux le texte sacré; qu'ils «ruminent» la parole entendue à l'église” (tamże s. 134). Zwraca też uwagę, że pod wpływem monastycyzmu zanikała stopniowo dawna kultura klasyczna. Formacja umysłowa obejmować miała treści przede wszystkim religijne.

także do wiejskiego ludu. Jego wypowiedzi wskazują, że w Galii w owych czasach była dostatecznie duża liczba osób umiejących czytać, a posiadanie książek nie było czymś nadzwyczajnym.

Biskup Arles podkreślał, że poznawanie Bożej nauki, głównie poprzez Pismo święte, prowadzi do dojrzałości w wierze oraz jest wyrazem miłości ku Ojcu niebieskiemu.

MAKING RELIGIOUS KNOWLEDGE MORE PROFOUND
AS THE CHRISTIAN'S DUTY
ACCORDING TO CESARE FROM ARLES

S u m m a r y

Relying on the texts of the sermons of Cesare from Arles it has been proved that the Gallic pastor often reminded his faithful of the need to deepen their religious knowledge. The way to do it was to listen to God's word in the church and read the Bible, either individually or in group, and other religious books. The interesting thing is: St. Cesare supposed that even the ordinary people were able to read (in Latin language) and had some books. It was possible to borrow books from private libraries or to buy them; their price was probably not very high.

Translated by Jan Kłós